

Spotkanie z Andrzejem Doboszem - przeczytaj, posłuchaj, obejrzyj!

Dobosz ma tę zaletę, że wędruje tylko tymi ścieżkami, którymi chce wędrować, bez zwracania uwagi na reklamy i listy bestsellerów

Dobosz ma tę zaletę, że wędruje tylko tymi ścieżkami, którymi chce wędrować, bez zwracania uwagi na reklamy i listy bestsellerów - spotkanie z Andrzejem Doboszem (tym z *Rejsu*), autorem zbioru *Z różnych półek* (wyd. Teologia Polityczna, Warszawa 2014). 9 września 2014, Centrum Prasowe Foksal

Ten z *Rejsu*

Pisarz, krytyk literacki... i najlepszy aktor filmowy. Spotkanie z Andrzejem Doboszem rozpoczęło się wyświetleniem fragmentu *Rejsu* – tego, w którym Filozof wygłasza monolog na temat dialektyki i „nowej strategii syntezy”. A co ze strategią pisarską? Czy istnieją strategie doboru książek do recenzji? – pyta prowadzący spotkanie Mateusz Matyszkowicz („Teologia Polityczna Co Miesiąc”). Dobosz odpowiada po prostu: Wybieram wiele książek, a piszę tylko o tych, które doczytałem do końca.

Z jaką książką wiążą się największe emocje? Trudno powiedzieć. Po równo. (To wielka pociecha dla tych, którzy – jak autorka tej relacji – nigdy nie potrafią wymienić nie tylko jednej, ale nawet dziesięciu najważniejszych książek). Taka, od której nie można się oderwać, to oczywiście *Zły Tyrmanda*.

Metoda indeksu

Jeśli książka ma indeks, można posłużyć się uproszczoną metodą indeksu według Dobosza. Więcej niż jedno odniesienie do Baumana – Baumana Zygmunta, jak mówi Andrzej Dobosz – to coś, co trzeba sprawdzić. Jeśli Baumana (Baumana Zygmunta) jest w książce za dużo, książka zostaje w księgarni.

Metoda ta nie jest niezawodna (na co zwrócił uwagę Piotr Gociek), bo w indeksie *Z różnych pól* są aż trzy odniesienia do Baumana (Baumana Zygmunta).

Czytając Voegelina

Erica Voegelina czyta powoli – bo jednocześnie wraca do Platona. Impuls do takiej lektury to zarazem trudność i wielka wartość książek Teologii Politycznej. To książki, o których powinno się pisać.

Felietony – co tydzień

Obecnie pisuje tylko do „Rzeczpospolitej” – raz w miesiącu. I – jak zdradza – to nie jest dobre rozwiązanie. Felietony powinno się pisać co tydzień – wtedy po każdym tekście autor czuje, że trochę się skompromitował i że musi się poprawić.

Historie

Zbigniew Herbert miał dar opowiadania ciekawych historii, z których żadna nie pojawiła się w jego książkach. Słonimski przeciwnie – regularnie opowiadał swoje felietony. Kawiarnia PIW na Foksal to osobny zbiór historii. A raczej porządny kawałek historii.

W PRL liczne kontakty z pisarzami musiały mieć dla Andrzeja Dobosza także nieprzyjemne skutki: był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. SB objawiła nawet coś w rodzaju intuicji, określając go jako pisarza na trzydzieści lat przed tym, jak wydał pierwszą książkę.

Peleryny

Podobno szył pan płaszcz? Nie, peleryny. I spódnice. I piękną suknię, której Pani Doboszowa nie chce niestety nosić. Krawieckie umiejętności Andrzeja Dobosza nie obejmują szycia rękawów, stąd szycie płaszczy nie wschodzi raczej w grę. Za to peleryny i poncha – jak najbardziej. We własnoręcznie uszytej pelerynie został w Paryżu zagadnięty o to, jakiego obrządku jest kapłanem. [„W mgłach daleceje sierp księżycy...” – jak wiadomo, szycie to poważna sprawa. „I się zadziwisz, aż po głąb jestestwa, / Jak blisko od poezji do krawiectwa”].

Z daleka od bestsellerów

Czy śledzi listy bestsellerów? No cóż, traktuje je raczej jak kryptoreklamę – i zerka na nie, ciesząc się, że żadnej z tych książek nie czytał.

Piotr Gociek: Dobosz ma tę zaletę, że wędruje tylko tymi ścieżkami, którymi chce wędrować, bez zwracania uwagi na reklamy i listy bestsellerów. Dlatego tak dużo można się od niego dowiedzieć. Pisarstwo Dobosza to dowód na to, że istnieje życioczytanie.

Pytania z ankiety

Piotr Gociek zgłosił zastrzeżenie: brak typowych pytań z konwencji „wywiadu z pisarzem”. No właśnie: to dlaczego zaczął pan pisać?

Dobosz: Z próżności. I dlatego, że żył w PRL-u. Gdyby nie to, chciałby zająć się hurtowym handlem drewnem. Kocha drewno i zna się na drewnie. Wychował się w wielkim zakładzie stolarskim dziadka. [„W końcu nie można ukryć tej miłości / mały czworonóg na dębowych nogach / o skórze szorstkiej i chłodnej nad podziw”. „Nauczcie się skorupy świata, zanim wyruszycie szukać jego serca”].

Jaką książkę zabrałby pan na bezludną wyspę? (dalszy ciąg „pytań z ankiety”). Dla przyjemności lektury – eseje Zbigniewa Herberta. A dla polecenia komuś? Eseje Jerzego Stempowskiego. [„Te pierwsze lśniące

w nocy słowa były jak drogie kamienie, które w razie klęski można zamienić na konia lub bezpieczne ukrycie. Stało się wówczas dla mnie jasne, że w nich leży moja jedyna szansa życia i odnowienia się z popiołu przeszłości”.]

Ale tak poza tym – jedna książka? Tylko jedna książka do czytania? To byłyby straszne dni.

Czytelnicy

Andrzej Dobosz rozmawia przez chwilę z każdym czytelnikiem, który prosi o autograf – jest ciekawy, kto czyta jego książki.

Co radzi czytać? Oczywiście, książki Teologii Politycznej.

I zajrzeć do *Złego*.

Cytaty w nawiasach kwadratowych to skojarzenia, za które odpowiedzialność ponosi wyłącznie autorka relacji.

Tym, którzy podejrzewają, że drewniany styl tej relacji nie oddaje poczucia humoru i błyskotliwego stylu autora *Z różnych pól*, odpowiadam: to prawda, dlatego nic nie zastąpi spotkania na żywo z

Andrzejem Doboszem (tym z *Rejsu*).

Hermina Haintze

Posłuchaj:

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/09-09-2014-spotkanie-Andrzej-Dobosz-cut.mp3>]

Zobacz dzięki - Blogpress.pl:

Spotkanie z Andrzejem Doboszem, tym z Rejsu -9.09.2014



Przeczytaj releację na portalu blogpress.pl

Galeria:

(fot. Jan Czerniecki)